Nr. 178 (16 0). Warszawa, Poniedziałek 3 Lipca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 1100.—
bez odnoszenia	„ 950.—
Na prowincji miesięcz.	„ 1100.—
Zagranicą	„ 1500.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokość 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Walka z reakcją w Niemczech

Wykrycie bojówek monarchistycznych.

WYKRYCIE ORGANIZACJI „KONSUL".

Wiedeń, 2 lipca. (PAT). — „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Berlina, że policja polityczna wykryła listę członków organizacji „Konsul". Lista ta obejmuje 750 nazwisk. Przeciwko znajdującym się na liście osobom wdrożono dochodzenie, a część ich aresztowano. Ogółem aresztowano dotychczas w związku z zamordowaniem Rathenau'a 100 osób. Wielu z pośród aresztowanych udowodniono, że wiedzieli o morderstwie, względnie w niem współdziałali. Wszyscy aresztowani należą do partji niemiecko-narodowej.

TAJNY SKŁAD BRONI.

Berlin, 2 lipca. (PAT). W. B. K. — W czasie śledztwa, prowadzonego u fabrykanta Küchenmeistera we Fryburgu w Saksonji, którego samochodu użyto przy zamordowaniu Rathenau'a, policja natrafiła na tajny skład broni, zamurowanej w studni. Znaleziono między innemi 6 ciężkich i lekkie karabiny maszynowe, 150 karabinów, 30 skrzyń z amunicją i urządzenia telefoniczne.

O MIN. OCHRONY REPUBLIKI.

Berlin, 2 lipca. (PAT). — „Socialistischer Korespondent" donosi, że stronnictwa socjalistyczne zażądały od rządu utworzenia osobnego ministerjum dla spraw ochrony rzeczypospolitej.

Wiedeń, 2 lipca. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina. Pierwsze czytanie ustawy o ochronie Rzeczypospolitej odbędzie się w środę. Przypuszczają, że znajdzie się pożądana większość ⅔ dla tej ustawy.

O UDZIAŁ NIEZAWISŁYCH W RZĄDZIE.

Berlin, 2 lipca. (PAT). — „Berliner Tageblatt" pisze: „Dla oceny politycznego położenia w Niemczech znamienny jest fakt, że socjalni demokraci postawili wczoraj socjalistom niezawisłym zapytanie, czy zasadniczo godzą się na przystąpienie do koalicji stronnictw Reichstagu i na udział w rządzie Rzeszy. Dziś odbyła się konferencja niezawisłych socjalistów, na której uchwalona będzie odpowiedź. Powszechnie przypuszczają, że odpowiedź ta wypadnie twierdząco. Niezawisłym socjalistom miano by dać dwa miejsca w gabinecie. Mówią, że niezawisły socjalista dr. Breitscheid zostałby ewentualnie mianowany sekretarzem stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych".

WALKA ZE ZDZICZENIEM MŁODZIEŻY.

Berlin, 2 lipca. (PAT). — Urzędowo donoszą, że pruski minister nauki, sztuki i oświaty, dr. Bölitz, wydał odezwę, w której wzywa wszystkich, którzy zajmują się wychowaniem młodzieży, by zapobiegali wszelkiemi sposobami strasznemu jej zdziczeniu.

WZNOWIENIE STRAJKU POWSZECHNEGO.

Berlin, 2 lipca. (A. W.). — Partje socjalistyczne i wszystkie związki zawodowe uchwaliły przystąpić we wtorek ponownie do strajku generalnego. Od godziny 1—6 wieczorem unieruchomiona zostanie wszelka lokomocja. Strajk drukarzy trwa nadal, a likwidacji jego można się spodziewać około przyszłego tygodnia.

Tow. Vandervelde o Sowietach

Odczyt w Lidze Praw Człowieka.

Paryż, 1 lipca. (PAT). Havas. — Odbył się tu pod auspicjami Ligi Praw Człowieka odczyt Vanderweldego, deputowanego belgijskiego, który przypomniał, że w procesie eserów w Moskwie prawa obrony były tak dalece ograniczone, że był zmuszony opuścić rozprawę. Vanderwelde krytykował sądowe organy Sowietów i domagał się od międzynarodowego proletarjatu, aby energicznie wystąpił przeciwko wykonaniu ewentualnych wyroków, sprzecznych z zasadami sprawiedliwości.

Paryż, 1 lipca. (PAT). — Vandervelde w czasie odczytu, jaki wygłosił pod auspicjami Ligi Praw Człowieka, wyjaśnił okoliczności, w jakich odbywał się proces i przytoczył motywy, które skłoniły go do wyjazdu przed ukończeniem rozprawy i wydaniem wyroku. Vanderwelde przypomniał, jakie były zobowiązania, powzięte w Berlinie na zebraniu komitetów wykonawczych trzech międzynarodówek przez międzynarodówkę moskiewską a mianowicie: 1) oskarżeni mogą wybrać sobie obrońców, 2) rozprawy będą publiczne a stenogramy będą komunikowane, 3) kara śmierci nie będzie zastosowana. Otóż od pierwszego posiedzenia wykroczono przeciwko tym zobowiązaniom. Wielu obrońców usunięto, jako niemających zaufania trybunału. Oficjalnych stenogramów nie dawano do dyspozycji tym, którzy ich potrzebowali. Trybunał dał do poznania, że nie jest obowiązany znać układ jaki zawarto w Berlinie dopóki rząd sowiecki nie wyda zarządzenia w tej sprawie. Bucharin imieniem III międzynarodówki oświadczył, że układ berliński powinien być podarty. Ponadto tłum zgromadzony przed bramą budynku, w którym odbywały się obrady, domagał się skazania oskarżonych. Vanderwelde uważał, że w tych warunkach nie należy sankcjonować obecnością tej komedji prawnej i postanowił opuścić Moskwę.

Wojna domowa w Irlandji.

WALKI W DUBLINIE.

Leafield, 2 lipca. (PAT). (Pol. Radjo). Walki w Dublinie trwają w dalszym ciągu, mimo poddania się powstańców, którzy znajdowali się w Pałacu Sprawiedliwości, inne grupy powstańcze zajmują bardzo mocne pozycje.

W czasie dotychczasowych walk było w Dublinie 40 osób zabitych i 185 rannych.

PRZYGOTOWANIE DO DALSZEJ WOJNY.

Dublin, 2 lipca. (PAT). — Podjęcie kroków wojennych jest oczekiwane każdej chwili. Przeciwnicy czynią gorączkowe przygotowania do walki. Powstańcy ustawili na wielu ulicach barykady. Według dzienników powstanie rozszerza się na hrabstwa zachodnie i południowe, gdzie powstańcy w kilku miejscowościach opanowali koszary

WYSADZENIE MOSTÓW.

Leafield, 2 lipca. (PAT.) Polradio. Wedle oficjalnego komunikatu wolnego państwa, O'Conner oznajmił, że celowo kazał wysadzić w powietrze Four Courts, ażeby zgubić wojska republikańskie, przyczem wyraził żal, że liczba zabitych nie jest większa.

Leafield, 2 lipca. (PAT). (Pol. Radjo). Powstańcy wysadzili most kolejowy na południe od miasta Drogheda, przez co komunikacja kolejowa z Belfastem jest przerwana.

Kongres Labour Party

ODRZUCENIE AKCESU KOMUNISTÓW

Londyn, 1 lipca. (A. W.) Kongres Labour Party *odrzucił 3.086.000 głosami przeciwko 261.000 wniosek,* domagający się przyłączenia angielskich komunistów do Labour Party.

W dalszym ciągu kongres jednogłośnie przyjął uchwały, domagające się: 1) rewizji traktatu wersalskiego, w sensie ograniczenia spłat reparacyjnych niemieckich, 2) zniesienia okupacji prowincji Nadreńskich, 3) uznania natychmiastowego rządu Sowietów, 4) wywarcia nacisku przez rząd angielski na Japonję, aby ta wycofała swe wojska z Republiki Dalekiego Wschodu stosownie do obietnicy, uczynionej na konferencji waszyngtońskiej, 5) niepodpisywania przez rząd angielski żadnych sojuszów ani umów wojskowych.

Finanse niemieckie

ROKOWANIA Z KOMITETEM GWARANCYJNYM.

Berlin, 2 lipca. (A. W.). — Rokowania rządu niemieckiego z komitetem gwarancyjnym kształtują się w sposób pomyślny. W sprawie kontroli nad finansami Rzeszy zgodzono się na wydanie statystyki państwowej, która uprości wielce kontrolę. W sprawie ochrony kapitałów przed ucieczką, odbyć się mają jeszcze dalsze posiedzenia, ponieważ komitet gwarancyjny żąda wprowadzenia ostrych zarządzeń. Przyszło również do porozumienia w sprawie autonomji niemieckiego banku państwowego. Komitet gwarancyjny zgodził się na to, ażeby dyrektora banku państwowego mianował rząd na wniosek parlamentu, zaś urzędnicy bankowi stali się obecnie urzędnikami państwowymi. Komitet gwarancyjny przy komisji reparacyjnej berlińskiej tworzyć będzie 4 osobne działy, mianowicie I dział dochodów na utrzymanie Niemiec, II-gi dział dodatkowy III-ci dział ochrony przed ucieczką kapitałów, IV-y dział statystyki handlowej. Posiedzenia komitetu trwać będą jeszcze 14 dni.

Konferencja haska

O PRZYSPIESZENIE PRAC.

Haga, 1 lipca. (PAT.) Przewodniczący podkomisji dla spraw kredytu baron Avezzana oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien", że procedura, przyjęta obecnie, zmieni się z chwilą, w której druga część delegacji rosyjskiej przybędzie do Hagi. Skoro tylko delegacja rosyjska będzie w komplecie, można będzie utworzyć trzy podkomisje rosyjskie, a wtedy obie komisje, rosyjska i nierosyjska, będą się mogły zbierać tego samego dnia, co przyspieszy tempo prac. Bar. Avezzana podkreślił, że ścisłe porozumienie, jakie panuje między delegacjami francuską, belgijską, angielską i włoską, jest, jego zdaniem, doskonałą gwarancją powodzenia konferencji.

Kretactwa bolszewickie

MOWA KAMIENIEWA.

Moskwa, 1 lipca. (A. W.). — W mowie wygłoszonej na konferencji rosyjskiej partji komunistycznej Kamieniew oświadczył, że o przywróceniu praw własnośc dla cudzoziemców w Rosji nie może być mowy. Nasze warunki są następujące: 1) odmowa uznania własności prywatnej i długów wojennych, 2) uznanie długów przedwojennych z warunkiem udzielenia nam moratorjum i wynagrodzenia za straty jakie poniosła Rosja podczas interwencji państw sprzymierzonych. Jeżeli państwa burżuazyjne dadzą nam kredyty, to zapłacimy im procenty stosownie do wysokości kredytów, płacić zaś tylko za uznanie nas de jure z tem, żebyśmy uzyskali potem kredyty w bankach prywatnych niema sensu. Traktat z Włochami zawiera w sobie punkty, będące dla nas nie do przyjęcia: 1) brak ustępu o uznaniu Sowietów de jure i 2) monopolistyczne przywileje na Morzu Czarnem. Wzorową dla nas umową jest traktat w Rapallo, wszelkie uchylenia od tego wzoru możliwe są tylko pod warunkiem zapewnienia nam wyjątkowej pożyczki.

Nasza nota w sprawie rozbrojenia, ujawniająca zamiary pokojowe Sowietów, odegrała już pewną rolę w tym sensie, że postawiła wszystkie państwa Bałtyckie wobec konieczności powiedzenia że nie zgadzają się one na rozbrojenie, lub że są one gotowe zasiąść z nami przy jednym stole i rozpocząć układy.

„Być może — oświadczył dalej Kamieniew — że na życzenia Japonji rokowania Dajrańskie zostaną wznowione".

Koniec przemówienia poświęcony był polemice z Międzynarodówką wiedeńską i amsterdamską na tle procesu eserów.

Jak Rząd „opiekuje się" kolejarzami

W art. „Rząd wobec kooperatyw kol." udowodnił „Robotnik" szeregiem faktów, jak to Centr. Zw. Spół. Kol. został wplątany w dług w Państw. Urz. Zboż., przedewszystkiem *przez niedbalstwo i niedołęstwo rządu i jego organów.*

Dla zilustrowania, jak to aprowizacja rządowa wyglądała, wystarczy nadmienić, że w wielu okręgach, wobec braku zboża, którego Urz. Zboż. nie dostarczał, spółdzielnie kupowały fasolę *i fasolą żywiły, pozbawionych chleba i mąki, kolejarzy i ich rodziny.* (W pasku mąka była, lecz po cenach dla kolejarzy nieprzystępnych).

Wśród tych ustawicznych wstrząśnień i trosk o żywność na jutro, trudno było nawet mówić o jakiejś normalnej planowej gospodarce spółdzielczej, o punktualnem odsyłaniu przez spółdzielnie należności do Centrali za pobrane z niej artykuły, nawet kontyngentowe. Zresztą jak to już w poprzednim artykule wykazano, rozrachunki Centrali ze spółdzielniami za kontyngent *uniemożliwiał sam P. Urz. Zb.,* przez swą niedołężną administrację i rachunkowość.

Po powyższych faktach, mieści się dostateczne chyba wyjaśnienie i wytłumaczenie następujących cyfr. W styczniu b. r. C. Z. S. K. winien był rządowi za zboże pobrane w P. U. Z. ogółem 505 mil., a dług Centrali u odbiorców (spółdzielni) *wynosił 431 mil. mk.!* Sama Centrala koop. kol. winna więc była P. U. Z. nieznaczny ułamek sumy ogólnej, lecz i to zadłużenie (jak poprzednio wykazano) *powstało z winy rządu.*

Rząd zdawszy na C. Z. S. K. obowiązek żywienia blisko miljona ludzi (kolejarzy w całym kraju wraz z rodzinami) nietylko nie dostarczał kolejarzom artykułów spoż. w przepisanej ilości, ale, w dodatku jeszcze *złośliwie utrudniał działalność Centrali kooper*, która wyręczała rząd w jego obowiązkach i łagodziła jak mogła, fatalne skutki bezgranicznego niedbalstwa i niedołęstwa rządu.

Dla uzupełnienia dodajmy, że stworzonym sztucznie, *„konkurencyjnym" endeckim kooperatywom* (zaopatrującym wedle własnego przyznania ok. 20.000 pracowników) udzielił rząd (poza kredytem w P. U. Z!) *jeszcze ok. 60 mil. subwencji,* podczas gdy Centr. związkowi koop. kol., zaopatrującemu ok. 170.000 kolejarzy, *nie dał przez cały czas ani feniga!*

W tych ciężkich warunkach, spotykając się tylko z trudnościami, wytrwał C. Z. S. K. dwa lata, walcząc ustawicznie o żywność dla kolejarzy *i zapobiegając w ten sposób strajkom głodowym,* które cała aprowizacyjna gospodarka rządu byłaby niechybnie ustawicznie wywoływała.

Gdy po wprowadzeniu wolnego handlu nastąpiła likwidacja Ministerjum Apr., C. Z. S. K., licząc się lojalnie z interesami Skarbu państwa, na konferencji w Ministerjum Skarbu, w styczniu b. r. zgodził się chętnie i bez zastrzeżeń n ato, by rząd, aż do spłacenia długu w P. U. Z. wprowadził w osobie komisarza kontrolę, przed którą oczywiście Centrala koop. nic nie miała do ukrywania.

Jasna rzecz, że zadaniem takiej kontroli jest czuwać tylko nad tem by

pierwsze — sumy, jakie spółdzielnie na rachunek swych długów, Centrali spłacają, szły przedewszystkiem na spłatę długów w P. U. Z.,

drugie — by dochody uzyskiwane przez związek *z jego obrotów i całej działalności gospodarczej* szły również na częściową opłatę rządowego długu, przy równoczesnem wszakże obracaniu ich *na dalszy skup artykułów, kolejarzom do życia potrzebnych.*

Natomiast nie może taka kontrola w żadnym wypadku *utrudniać i paraliżować działalności gospodarczej związku,* gdyż to utrudnia aprowizację kolejarzy i *sprzeczne jest z interesami samego Skarbu państwa,* któremu chyba powinno na tem zależeć by dłużna instytucja zyskiwać mogła takie ze swych obrotów dochody, żeby ułatwiały one spłatę długu.

Tymczasem Ministerjum Skarbu, t. j. p. Michalski, kontrolę tę urządził wedle jakiegoś ciasnego, tępego szablonu biurokratycznego, w sposób, który wprost paraliżuje działalność związku *i wprost krzywdzi pareset tysiecy ludzi* (udziałowcy z rodzinami) przez C. Z. S. K. żywionych i zaopatrywanych.

Dawniej uniemożliwiano Centrali wszelką kontrolę nad rozsyłanym przez P. U. Z. do spółdzielni (bez wiedzy Centrali!) kontyngentem. Uniemożliwiano również rozrachunki Centrali ze spółdzielniami i ściągnięcie przez nią w czasie właściwym sum należnych za kontyngent. Obecnie, gdy ta wprost złośliwa taktyka doprowadziła do wzrostu długów po spółdzielniach, dusi się i dławi Centralę koop. z bezwzględnością jakiegoś lichwiarza, za długi, spowodowane niedbalstwem samych właśnie organów rządowych.

Całą obecną gospodarczą (handlową) działalność związku utrudnia się tysiącznemi, drobiazgowemi zakazami i zastrzeżeniami, które wszelką swobodę ruchu tej instytucji (gospodarczej!) krępują.

Wygląda to tak, jakgdyby działalność i dalszy rozwój związku, *chciało się złośliwie sparaliżować i zdusić!*

Dodajmy do tego *kampanję oszczerczą* jaką w pewnych sferach biurokracji przeciw C. Z. S. K. w pewnych celach wszczęto (o czem już pisaliśmy). A dla uzupełnienia tego obrazu warto jeszcze zanotować pogłoskę, że p. Michalski (jeszcze jako „antydrożyżniany komisarz") miał podobno oświadczyć, iż z kredytów przeznaczonych na walkę z drożyzną, kooperatywom kolejowym *nie udzieli ani grosza!*

Nie przesądzamy ile prawdy jest w tej pogłosce; gdyby jednak podobne zamiary istniały, należałoby przed niemi *i ich następstwami, przestrzec Rząd stanowczo!*

Jak to w swoim czasie w „Robotniku" cyfrowo wykazaliśmy, kolejarze w r. 1920 i 1921 za „łaskawą" opiekę aprowizacyjną Rządu zapłacili, ze swych marnych płac, przeszło półtora miljarda mk., ściśle mówiąc — zapłacili więcej, jak byli powinni! To był haracz, jaki pracownicy kol. złożyć musieli, wyłącznie tylko za niedbalstwo Rządu!

Jeżeli więc w dalszym ciągu trwać będzie to szykanowanie kol. organizacji spółdzielczej (dla jakichś tajemnych rachub i celów!) to masy kolejarskie przyjmą to wprost jako zamach na swe prawa i zamach ten odeprzeć potrafią tak samo jak zamach na swą organizację zawodową.

Kwestja zaopatrzenia kolejarzy w tańszą żywność i inne artykuły codziennej potrzeby, *łączy się ściśle ze sprawą podwyżk płac kolejarskich,* której żaden minister skarbu lekceważyć nie może.

I zupełnie fałszywem jest zapatrywanie, że Skarbowi państwa „zaoszczędzi" się wydatków przez to, że kooperatywom kolej. odmówi się kredytów, przeznaczonych przecież i tak dla miast i kooperatyw na walkę z drożyzną. Skutki takiego fałszywego wyrachowania zjawią się wnet w postaci *kategorycznego żądania podwyżki płac,* do którego masy kolejarskie zmusi drożyzna!

Nowy rząd, względnie nowy minister Skarbu, nie pójdzie więc zapewne fałszywą a niebezpieczną drogą p. Michalskiego, która państwu przynosiła same tylko szkody.

Złagodzenie sprawy podwyżki płac kolej. możliwe jest tylko w ten sposób, że kol. organizacji spół., przez odpowiednie kredyty, umożliwi się należyte zaopatrzenie kolejarzy w tańsze środki do życia potrzebne.

Winno nad tem czuwać i M. K. Ż.

rs.

Zanik zmysłu gospodarczego

Jak rząd „popiera" polski przemysł hutniczy.

Wiadomo ogólnie, w jakich ciężkich warunkach pracuje hutnictwo polskie, zrabowane i zniszczone doszczętnie przez okupantów Niemców, zmuszone do zwalczania ogromnych trudności, ażeby zaopatrzyć się w potrzebne surowce, m. in. w stare żelazo, które dzisiaj stało się jednym z podstawowych artykułów w przemyśle hutniczym!

Huty, aby móc utrzymać produkcję na osiągniętym już poziomie, potrzebują stale dużych ilości starego żelaza, którego u nas w kraju zadużo niema, gdyż podczas okupacji Niemcy wywozili je setkami wagonów. Jednak spore ilości w kraju pozostały i to głównie w rękach rządowych. Zdawałoby się więc, że Rząd, rozporządzając znacznemi ilościami tego niezbędnego surowca, przedewszystkiem dbać będzie o to, ażeby surowiec ten nie szedł na pasek lub zagranicę, lecz na potrzeby własnego przemysłu. U nas jednak władze spokojnie patrzą na to, jak stare żelazo setkami wagonów wywozi się przez Gdańsk do Niemiec, bo przy układaniu umowy polsko - gdańskiej o tem nie pomyślano.

Ale lekkomyślność władz idzie jeszcze dalej. Oto Min. Kolei Żelaznych, z aprobaty (!) Min. Przemysłu i Handlu, *sprzedaje tysiąc wagonów starego żelaza Niemcom* i za otrzymane ze sprzedaży pieniądze *kupuje szyny w Belgji!* Towarzystwo, któremu Min. Kolei sprzedało te olbrzymie zapasy starego żelaza, jest wyłącznym oficjalnym dostawcą starego żelaza dla hut górnośląskich, tak polskich, jak i niemieckich. W traktacie genewskim nie zostały dostatecznie zabezpieczone interesy naszego przemysłu hutniczego. Odnośny przepis regulujący sprawę starego żelaza, jest tak po dyletancku sformułowany, że skutki jego mogą być fatalne. Należało przynajmniej starać się w praktyce o osłabienie tych złych skutków, a nie wzmacniać, jak to czyni Min. Kolei.

Huty górnośląskie z polskiej strony mają kupować stare żelazo w Niemczech, — niechże więc je tam kupują. Czy nasze ministerja nie rozumieją, że o te tysiąc wagonów, tak chętnie stąd oddanych, zmniejszy się zapotrzebowanie hut śląskich w Niemczech i że przez to na tem skorzysta tylko przemysł niemiecki.

Jak cennym materjałem jest obecnie stare żelazo, dowodzi ogromne zainteresowanie się niem zagranicy. O zapewnienie go sobie i posiadanie toczą się obecnie ciężkie walki w europejskim przemyśle hutniczym. A u nas dysponuje się tym surowcem w ten sposób, że ogołaca się kraj z niego i naraża przemysł na ciężkie przesilenie, a robotników na niebezpieczeństwo utraty pracy w dodatku jeszcze zakup szyn za pieniądze osiągnięte ze sprzedaży żelaza, nie z kraju

Walter Rathenau.

Zamordowany przed tygodniem, w sposób skrytobójczy, przez nacjonalistów niemieckich, dr. Walter Rathenau, minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, był osobistością miary nieprzeciętnej, wywierającą na życie polityczne Niemiec dzisiejszych, wpływ znaczny.

Urodzony w dniu 29 września 1867 r. w Berlinie, syn wielkiego przemysłowca, założyciela i długoletniego szefa dzisiaj wszechpotężnego Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego (t. zw. A. E. G.), studjował fizykę, matematykę i chemję na uniwersytetach w Berlinie i Strasburgu oraz na politechnice berlińskiej i monachijskiej. Przez pewien czas, po ukończeniu studjów, pracował, jako inżynier w wielkich zakładach elektrotechnicznych w Neuhausen, w Szwajcarji, później w Bitterfeld, dając się poznać jako utalentowany elektro - chemik, wynalazca paru nowych metod elektrotechnicznych. Następnie, od roku 1898 do roku 1902 kierował Walter Rathenau oddziałem ...acji centralnych w przedsiębiorstwie ...zez jego ojca założonem i rozwiniętem: ... Powszechnem Towarzystwie Elektrycznem.

W świecie finansowym niemieckim ...ował Rothenau również pozycję ważną i wpływową, będąc od roku 1902 do roku 1907 członkiem dyrekcji wielkiego instytutu bankowego: Berlińskiego Towarzystwa Handlowego; po śmierci ojca swego, Emila Rathenau, był on prezesem rady nadzorczej zarówno Berlińskiego Towarzystwa Handlowego jak i prezesem zarządu, a ...ięc głównym kierownikiem Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego, instytucji, ...jmującej we wszechświatowym przemy... elektrotechnicznym pozycję dominują... W świecie zatem przemysłowym i finansowym Niemiec współczesnych Walter Rathenau był istotnie potentatem nielada.

Jednakże nie tutaj, nie w pozycji, jaką był posiadł Walter Rathenau jako wielki przemysłowiec i wielki kapitalista, szukać należy źródła tego wpływu i tego znaczenia, jakie zamordowany zdobył był sobie w życiu publicznem, w życiu rzeczypospolitej niemieckiej.

Aczkolwiek pochodzący w rodziny wielkich kapitalistów, aczkolwiek syn wysoce zasłużonego w dziejach przemysłu elektrycznego niemieckiego przemysłowca, Walter Rathenau myślowo pracował kategorjami państwowemi, narodowo-gospodarczemi, a nie prywatno - gospodarczemi. Obchodziły go bliżej, interesowały żywiej nie sprawy i interesy wielkiego banku, radzie którego przewodniczył, nie obroty i rozszerzające się bardzo szybko udziały Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego, na czele którego stał, przez parę lat, po śmierci ojca swego. Walter Rathenau, widział z bliska, że nieuporządkowana gospodarka prywatna, nawet w formie wielkokapitalistycznej, nie jest gospodarką przyszłości; aczkolwiek nie socjalista, rozumiał, że cały dzisiejszy system gospodarczy, cały dzisiejszy system produkcji, należy uporządkować, objąć obręczami gospodarstwa planowego, państwowego. To też był on zwolennikiem, propagatorem stopniowego uspołecznienia zasadniczych działów produkcji, prawda, nie tak konsekwentnym i zdecydowanym jak dzisiejsi teoretycy socjalistyczni niemieccy. W tym kierunku, z wielką korzyścią dla gospodarstwa niemieckiego, pracował Rathenau w powołanej przez rząd Komisji państwowej do spraw socjalizacji oraz w państwowej radzie gospodarczej, instytucji będącej jakby parlamentem gospodarczym Rzeszy niemieckiej. Tym duchem były przeniknięte niektóre prace drukowane Rathenau'a, imponujące zarówno bogactwem i oryginalnością myśli, jak i sposobem przedstawiania rzeczy i zagadnień zawiłych. To też klasa robotnicza niemiecka, z szacunkiem i zaufaniem odnosiła się do Waltera Rathenau'a, do tego wielkiego kapitalisty, który jednak rozumiał, że nadchodzą nowe czasy, że układ stosunków gospodarczych a tedy i społecznych i politycznych ulega gruntownej zmianie, że nadchodzące nowe czasy — to dziejowa konieczność.

W końcu miesiąca maja roku ubiegłego powołany przez kanclerza, dr. Wirth'a, do gabinetu, jako minister odbudowy, zawarł był Walter Rathenau, w parę miesięcy później (dn. 26 października 1921 r.) z ministrem francuskim, Loucher'em, ów słynny układ wiesbadeński, dopiero teraz po śmierci twórcy jego, ratyfikowany przez parlament francuski. Układ ten stał się słynnym, uwydatnił przytem zdolności dyplomatyczne, talent pertraktowania, jaki był posiadał Rathenau, z tego względu, iż zepchnął sprawę świadczeń odszkodowawczych niemieckich w naturze z płaszczyzny dysput wybitnie politycznych, na grunt zgoła praktyczny, realny. A później, wystąpiwszy, na żądanie swych przyjaciół politycznych, Rathenau był bowiem członkiem niemieckiego stronnictwa demokratycznego, z gabinetu Wirth'a, jako poufny, na zewnątrz zupełnie prywatny, wysłannik rządu niemieckiego, prowadził dalej pertraktacje w sprawie odszkodowań z Lloyd George'm w Londynie, z Briand'em i Loucher'em w Paryżu, a to z takiem powodzeniem, że w czasie zjazdu premjerów wielkiej koalicji w Cannes, na specjalne zaproszenie Briand'a, urzędowo już pertraktował tam w sprawie zmiany traktatu wersalskiego w rzeczach odszkodowań, na korzyść Niemiec. Wywody Rathenau'a, materjał, jaki był on w Cannes przedstawił, były na tyle wymowne i ważkie, że, jak wiemy, Briand przystał był na poczynienie znacznych ulg Niemcom. Interes dyplomatyczny Rathenau'a nie dał się jednak wówczas spraktyfikować, z powodu obalenia gabinetu Briand'a i powołania ministerjum Poincaré'go.

Powodzenia osiągnięte przez Waltera Rathenau'a w Wiesbadenie, Londynie i Paryżu, a przedewszystkiem sukces osiągnięty, aczkolwiek politycznych wyników nie dał on wcale, w Cannes, skłoniły Wirth'a do powierzenia Rathenau'owi, w końcu miesiąca stycznia roku bieżącego, teki spraw zagranicznych. W tym już charakterze występował Rathenau, jako członek delegacji niemieckiej, na konferencji genueńskiej. I tutaj, na gruncie genueńskim, kontynuował Rathenau swoją politykę, zmierzającą do stopniowego zdobywania ulg, stopniowej rewizji traktatu wersalskiego, specjalnie w rzeczach odszkodowań. Zabiegi genueńskie zamordowanego przez nacjonalistów, Rathenau'a dały przecież pewne wyniki dla Niemiec korzystne; całą szeroko obmyśloną akcję, konsekwentnie przez Rathenau'a przeprowadzoną, przerwały gwałtownie kule rewolwerowe morderców nacjonalistycznych.

Walter Rathenau, z pochodzenia był żydem; z uczuć i ze świadomości narodowej był Niemcem, patrjotą niemieckim. Człek o rozległych horyzontach myślowych rozumiał, że przyszłość Niemiec leży w zgodnem współżyciu z sąsiadami bliskimi i dalszymi, że gospodarcze i polityczne o... krzepnięcie Niemiec możliwe jest tylko na gruncie pokojowej polityki i odbudowy zniszczonej prze wojnę Europy. Broniąc interesów niemieckich, nie spuszczał z oczu celu wyższego — powszechnego pokoju i współpracy ludów. To też wnet zdecydowani wrogowie Niemiec i Niemców musieli z szacunkiem traktować wszystkie wystąpienia i wszystkie zabiegi Rathenau'a. Rathenau był „dobrym europejczykiem" — tragiczna śmierć wzbudziła zgrozę i wywołała współubolewanie wszystkich szczerych przyjaciół pokoju i zgo... cy ludów.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

i nie na dopiero przyłączonym Górnym Śląsku, a... w Belgji...

Sprawa tej tranzakcji, która, jak się dowiadujemy, już się ma na ukończeniu, wymaga wyjaśnienia. Powinna się nią zainteresować sejmowa komisja przemysłowo-handlowa. *L.*

Kronika sejmowa.

ODPARCIE ZARZUTÓW POSŁA STANISZKISA.

W głośnej sprawie kupna Dojlid przez Bank Polsko - Amerykański, która była przedmiotem burzliwej dyskusji sejmowej i zarzutów podniesionych przez Zw. Ludowo - Narodowy przeciwko b. prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego, posłowi dr. Kiernikowi — powołany został, jak wiadomo, na żądanie dr. Kiernika sejmowy sąd honorowy, przeciwko p. Staniszkisowi, jako występującemu imieniem Zw. Ludowo - Narodowego.

Sąd ten, odbywszy kilka posiedzeń, zbadawszy akty Urz. Głównego i przesłuchawszy cały szereg świadków, a w szczególności informatorów p. Staniszkisa, ogłosił wyrok, w którym stwierdził, że zarzuty podniesione przeciwko dr. Kiernikowi tak w interpelacji Związku Ludowo - Narodowego, jako też w dyskusji sejmowej przez p. Staniszkisa, jakoby dr. Kiernik nadużył swego urzędowego stanowiska, czy mandatu poselskiego w sprawie nabycia przez Bank Polsko - Amerykański majątku Dojlidy — były bezpodstawne, a informacje, na których zarzuty te się opierały, były niezgodne z prawdą.

W motywach podniósł sąd, że dr. Kiernik ani wpływał na podwładnych mu urzędników w kierunku przychylnego traktowania powyższego Banku co do Dojlid, ani nie działał w interesie osobistym.

Wyrok ma być ogłoszony przez Marszałka na posiedzeniu w Sejmie w dniu 5 lipca r. b.

W skład sądu sejmowego wchodzili: posłowie dr. B. Fichna, jako przewodniczący, tow .dr. Marek i p. Tarnawski.

Kronika polityczna

WYKRĘTY RZĄDU SOWIECKIEGO.

Na dziesiątem posiedzeniu podkomisji bibljoteczno-archiwalnej, Mieszanej Komisji Specjalnej w Moskdie, w dn. 22 czerwca poruszono między innemi sprawę zwrotu aktów izb skarbowych i kas skarbowych gubernjalnych i włościańskich z ziem b. Królestwa Polskiego, oraz warszawskiej filji banku. Do zwrotu tych aktów delegacja polska przywiązuje bardzo wielką wagę ze względu na ich znaczenie dla prac komisji mieszanej Komisji rozrachunkowej w Warszawie, która z powodu braku tych aktów nie może wykonać swego zadania. Komisja ta uchwaliła na jednem z pierwszych swych posiedzeń, że do rozpoczęcia swych prac uważa za konieczne posiadanie tych aktów w Warszawie. Mimo oczywistego znaczenia tych aktów dla społeczeństwa polskiego, oraz mimo powyższej decyzji komisji rozrachunkowej w tym względzie strona rosyjska na posiedzeniu dn. 22 czerwca r. b. odmówiła wydania tych aktów delegacji polskiej wbrew jasnemu brzmieniu art. 20 traktatu ryskiego, motywując swe stanowisko tem, iż wszelkie kasy skarbowe, oraz instytucje tego rodzaju nie posiadały związku z terytorjum, na którem się znajdowały jako instytucje o charakterze międzyterytorjalnym a miały jedynie tylko ścisły związek z centralnemi swemi instytucjami w cesarstwie. Strona rosyjska, wychodząc z założenia, że nie można uważać za polskie archiwów, należących do instytucji rosyjskich, odmówiła ich wydania. Delegacja polska jaknajkategoryczniej zaprotestowała przeciwko takiemu ujmowaniu sprawy przez delegację rosyjsko-ukraińską, uzasadniając stanowisko swoje w obszernem oświadczeniu, złożonem na tem posiedzeniu, oraz domagając się niezwłocznego wydania tych aktów których brak tamuje zupełnie prace komisji rozrachunkowej. Delegacja polska oświadczyła jednocześnie, że jeśli akta te będą potrzebne do jakichkolwiek prac ze strony rosyjskiej, to będą one w każdym wypadku dla niej. dostępne. Wskutek zasadniczej różnicy zdań, sprawa zwrotu powyższych archiwów została przeniesiona na najbliższe posiedzenie plenarne komisji specjalnej do definitywnego rozstrzygnięcia.

***

DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY W WILNIE.

W sobotę przybyli do Wilna dziennikarze szwajcarscy. W ciągu niedzieli zwiedzali zabytki miasta, oraz złożyli wizytę delegatowi rządu, p. Romanowi, z którym prowadzili rozmowę na temat stosunków narodowościowych na Wileńszczyźnie. Następnie odwiedzili generała Żeligowskiego. Po wizycie tej dziennikarze szwajcarscy oświadczyli, że generał Żeligowski jest uosobieniem Polski walczącej o swoje prawa pokojowe i o stosunki oparte na słuszności.

Na bankiecie wydanym przez Towarzystwo Dziennikarzy p. Roman powitał Szwajcarów, jako przedstawicieli narodu miłującego wolność i wzniósł okrzyk na cześć narodu szwajcarskiego. Rektor Parczewski wspomniał, że pamięta czasy roku 1863-go, gdy emigranci znajdowali przytułek w Szwajcarji. W imieniu dziennikarzy szwajcarskich przemawiał prof. Milhotd, szczególnie serdecznie mówiąc o obecnym na bankiecie gen. Żeligowskim.

Burzliwy wiec ks. Okonia

Na zapowiedziany na wczoraj w południe Zjazd Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego pod przewodnictwem posła ks. Okonia, zjechało się około 6.000 włościan. Już na godzinę przed rozpoczęciem obrad Zjazdu ul. Ludna (wprost zakładów gazowych) była zapełniona chłopami. Podczas odbywających się obrad, pod gołem niebem, wynikła sprzeczka ,a następnie bójka między zgromadzonymi, przyczem padło kilka strzałów rewolwerowych. Jedną z kul został ugodzony w prawe ucho i podniebienie 60-letni Piotr Gołąbek, gospodarz z Bodzanowa, którego Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.Nadto zostali pobici: 22-letni Antoni Frączkowski (Freta 25), murarz (2 rany tłuczone głowy) i 38-letni Aleksander Płussa, nadzorca budowlany z Widok 9 (rana tłuczona czoła). Pozatem kilka osób, mocniej poturbowanych, opatrzyli felczerzy. Bliższych szczegółów zajścia nie chciał udzielić przedstawicielowi prasy 13 komisarjat policji.

***

Po wiecu ruszył kilkutysięczny tłum Alejami Ujazdowskiemi pod Belweder. Niesiono jeden sztandar, a niektórzy wiecownicy mieli na ramieniu szeroką opaskę zielono-czerwoną.

Deputację przyjął dyżurny adjutant.

Po opuszczeniu pałacu belwederskiego wygłosił ks. Okoń do zgromadzonych wiecowników i spacerującej publiczności mowę, w której żalił się, że bojówka endecka, złożona z akademików, obrzuciła jego zwolenników kamieniami i strzelała do nich z rewolwerów.

Telegramy.

Palestyna dla żydów.

UCHWAŁA PARLAMENTU WASZYNGTOŃSKIEGO.

Paryż, 2 lipca (PAT). — „New York Herald" donosi z Waszyngtonu, że izba reprezentantów przyjęła rezolucję, wypowiadającą się na korzyść utworzenia siedziby Żydów w Palestynie, jednakże pod warunkiem, że prawa cywilne i religijne wszystkich nie izraelickich ugrupowań będą zachowane i w skuteczny sposób chronione.

Wrażenia z wycieczki do Polski

GŁOSY DZIENNIKARZY WŁOSKICH.

Rzym, 1 lipca. (PAT). — Dziennikarze włoscy, którzy powrócili z wycieczki do Polski, zamieszczają w swych dziennikach artykuły, pełne sympatji dla narodu polskiego.

„Corriere della Serra" pisze między innemi: „Włochy sympatyzowały zawsze z Polską, to też interesy polskie były gorąco bronione na konferencji pokojowej zarówno przez delegację włoską, jak i przez całą prasę włoską. Dziennik zaznacza, że ścisła współpraca ekonomiczna i polityczna jest zapewniona w stosunkach polsko-włoskich, które obecnie są bardzo serdeczne.

Strajk w stoczniach hamburskich

Berlin, 2 lipca. (A W.). — Personel techniczny wszystkich stoczni hamburskich przystąpił wczoraj wieczorem do strajku. Pracę złożyli wszyscy inżynierowie okrętowi, oraz cały personel techniczny wszystkich przedsiębiorstw okrętowych, skutkiem czego w najbliższych dniach żaden okręt nie będzie mógł odejść z Hamburga.

Ruch rewolucyjny w Turkiestanie

Eilwese, 2 lipca. (PAT). Radjo. — Z Helsingforsu donoszą, że ruch rewolucyjny w Turkiestanie rozszerza się, — Buchara, Samarkanda, Ashabad zostały zajęte przez rewolucjonistów. Gubernator Turkiestanu został zabity.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA. We wtorek, dn. 4 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa, na którą proszeni są o konieczne i punktualne przybycie Komitety Dzielnicowe w pełnym składzie oraz mężowie zaufania z fabryk i warsztatów.

Ruch zawodowy.

W dniu 30 czerwca r. b. odbyło się w Izbie Handlowej we Lwowie posiedzenie Komisji dla regulacji płac na zasadzie art. X umowy zawartej w przemyśle naftowym w dn. 6 października 1921 r. i według zasad ustalonych w dn. 3 marca 1922 roku. Stwierdzono wzrost cen od ostatnich dni lutego do końca czerwca 1922 r. na podstawie urzędowych danych 41.523% artykułów żywnościowych, 32.17% artykułów odzieżowych. Obliczając 75% poborów wedle stanu żywności a 25% wedle stanu odzieży wypada przeciętnie 39.19% zwyżki, wobec czego pobory na miesiąc lipiec ustalono jak następuje:

Płace szychtowe:

	Borysław	Krosno	Bitków
1 kat.	2.227	2158	2158
2 kat.	1.740	1.670	1.670
3 kat.	1.114	1.044	1.002
4 kat.	696	627	627
Stróże i woźnice	1.705	1.635	1.535

Ryczałty miesięczne:

(dla Borysławia Krosna, Bitkowa)

1 kat. 9.743, 2 kat. 5.846, 3 kat. 5.568, 4 kat. 2.088 mkp.

Różnica wzrostu drożyzny między 25 maja a 25 czerwca wynosiła za odzież i żywność 11.5%.

Po Konferencji z pracodawcami członkowie Komisji z grona robotników na odbytem posiedzeniu postanowili zwołać na dzień 16 lipca r. b. do Drohobycza Konferencję, której skład określono na 34 delegatów. Sekretarze okręgowi zarządzą wybory i wydadzą mandaty. Na konferencji tej omówi się sytuację w przemyśle naftowym i najniezbędniejsze potrzeby robotników, które należy ująć umową.

List z Buska.

Po ostatniej korespondencji w „Robotniku" poprawiły się nieco stosunki w Busku. Na drugi dzień obchodziła komisja magistracka wille, zapytując naiwnie kuracjuszy, czy kto nie płacił więcej, aniżeli taksa obowiązuje. Naturalnie, że nikt nie zgłaszał zażaleń, bo dowcipni właściciele will puścili pogłoskę, że nietylko będzie pociągnięty do odpowiedzialności ten kto pobrał podwyższoną cenę, ale i ten, kto płacił. Niezależnie od tego, rozlepiono zawiadomienie, że ten, kto płaci więcej, winien wpisać zażalenie do księgi zażaleń w zakładzie zdrojowym.

A teraz kilka słów o cenach na pokoje, oznaczonych przez Magistrat, a nie zatwierdzonych przez starostwo. Za pokój pobierają wedle taksy dwadzieścia kilka tysięcy marek, z tego od każdego kuracjusza pobiera miasto 6,000 mk. opłaty kuracyjnej i 500 mk. przy meldowaniu paszportu. Pieniądze w ten sposób ściągnięte, zamiast przeznaczyć na podniesienie sanitarne i zdrowotne Buska, idą na pokrycie deficytu budżetowego miasta t. j. na pensje magistratu i urzędników, 10 procent budżetu pokrywa zaledwie sławetne miasto Busk z podatków od mieszkańców. Słowem miasto Busk, tak samo, jak inne miejscowości kuracyjne, pokrywa swoje potrzeby z opłat kuracyjnych.

Z tego powodu wytwarzają się niezdrowe i pasorzytnicze stosunki samorządowe. Miasta nie opierają swoich dochodów na stałych podatkach, ale na napiwkach. Od dłuższego czasu kierownik państwowego zakładu kuracyjnego p. Byszewski prowadzi walkę słuszną z magistratem, ażeby sumy pobierane przez magistrat z opłat kuracyjnych szły na zbudowanie i rozszerzenie wodociągu państwowego, celem zaopatrzenia Buska w wody słodkie, w które miejscowość tutejsza nie. obfituje. Pomimo jednak zgłoszonej oferty, magistrat tutejszy nie bardzo kwapi się ze zrealizowaniem tego projektu, wobec czego p. inż. Byszewski, pozbawiony możności przeprowadzenia pożytecznych dla kuracjuszy udogodnień, wycofał się z komisji miejskiej, uważając dalszą pracę za bezcelową.

Jedynym sposobem, to rychłe wprowadzenie w życie uchwalonej przez Sejm ustawy o zdrojowiskach, a na czas przejściowy powołanie przez ministerjum zdrowia komisarza klimatycznego na wzór miejscowości kuracyjnych w Małopolsce.

W interesie tutejszych władz samorządowych nie leży obniżenie cen za pokoje dla kuracjuszy, bo tutejszy burmistrz p. Pazko jest również współwłaścicielem dwuch will, których dochodu zmniejszać przecie nie będzie. Dziwić się tylko należy, że starostwo tutejsze, które ma prawo zawieszania uchwał magistratu, nie czyni tego, wobec czego ponosi odpowiedzialność za totumfacką politykę miejscowych władz samorządowych.

Słowem, że obecnie wszystkie miejscowości kuracyjne oddane są przez władze państwowe, na los przypadku i szczęścia. W Zakopanem np. niema również ani jednego wozu dezynfekcyjnego. Przyjeżdża suchotnik i po odbyciu kuracji wyjeżdża, na jego miejsce przyjeżdża człowiek zdrowy na odpoczynek i z powodu nieodkażania pościeli zaraża się gruźlicą. Słowem obraz nędzy i rozpaczy.

Komunikacja samochodowa z Buskiem jest fatalna i pozostawiająca wiele do życzenia. Przed wojną otrzymał p. inż. Karpiński z Warszawy koncesję na wybudowanie kolejki wązkotorowej z Kielc do Buska, z prawem korzystania z szosy kieleckiej. Niewiadomo jednak obecnie, czy ministerjum kolei żelaznych odnowiło koncesję i czy interesuje się kto tą ważną dla Buska sprawą. Dlaczego sejmik nie wystąpi z inicjatywą?

Dnia 23 czerwca o godz. 8 wiecz. odbyła się sympatyczna uroczystość w kolonjach dziecięcych w Busku. Oprócz okolicznościowych deklamacji i wierszyków dzieci Łodzi, Sosnowca i Warszawy, pod umiejętnem i troskliwem kierownictwem doktorowej Olszewskiej, odegrały dosyć sprawnie, na scence nowobudującego się zakładu „Noc Świętojańską" następnie odbyły się tradycyjne „Sobótki", palenie beczek smolnych na wzgórzu.

Nauka dzieci pozostających na kuracji dowodzi, że dzieci robotnicze znalazły tutaj troskliwą i macierzyńską opiekę. Największa ilość, dzieci wysłana została na kurację przez samorządy robotnicze, które rozumiejąc znaczenie lecznicze, dla chorych dzieci suteryn i poddaszy przystąpiły do instytucji jednocześnie w charakterze udziałowców.

***

W Zborowie pod Solcem aresztowano ośmiu chłopców „za czynne przeciwdziałanie policji i szerzenie nienawiści klasowej". Sprawa przedstawiała się, jak następuje: właściciel majątku Zborowa sprzedał nieużytki nie gromadzie, która je chciała od niego wykupić, ale swoim pupilkom: to wywołało, jak zwykle, rozgoryczenie, opór i aresztу. *Jan.*

W sprawie bocznicy w Nowym Dworze.

W Nowym Dworze mieszczą się tartak, warsztaty stolarskie, elektrownia i młyn motorowy. Miejscowość ta połączona jest ze stacją kolejową bocznicą długości 1,90 klm. W przedsiębiorstwach tych zatrudnionych jest obecnie ogółem ok. 300 robotników. Bocznica, o której mowa, pobudowaną była przez okupantów we wrześniu 1916 r. na gruntach częściowo włościańskich, częściowo zaś na gruntach magistratu m. N. Dworu i właścicieli wspomnianych przedsiębiorstw. Włościanie w swoim czasie zwrócili się do ministerjum kolei żelaznych z żądaniem rozebrania bocznicy z ich gruntów, na co dyrekcja warszawska wyraziła swą zgodę i tylko odwołanie się wówczas ze strony petentów do ministerjum wstrzymało wykonanie tej decyzji.

Próby doprowadzenia do polubownej zgody w sprawie bocznicy rozbiły się o opór właścicieli gruntów włościańskich, którzy postawili absurdalne warunki.

Ponieważ wszelkie próby dobrowolnego dojścia z włościanami do porozumienia nie dały rezultatu, zwrócili się właściciele przedsiębiorstw w swoim czasie do ministerjum kolei żelaznych z propozycją wykupienia przez kolej pasa ziemi zajętego pod bocznicę, przyczem złożone zostało rewersalne zobowiązanie, że właściciele przedsiębiorstw gotowi są ponieść wszelkie koszty związane z wykupieniem gruntu i przekazać grunt na rzecz Państwa. Do odnośnego podania dołączone były oświadczenia magistratu m. Nowego Dworu, oraz wszystkich miejscowych związków zawodowych, wypowiadających się stanowczo za pozstawieniem bocznicy i jaskrawo przedstawiające skutki na wypadek rozebrania tejże.

Jednak ministerjum kolei żelaznych w danym wypadku zajęło wprost niezrozumiałe stanowisko, decydując, że dnia 20-go

czerwca r. b. ruch na bocznicy zostanie wstrzymany i bocznica będzie rozebrana. Istotnie w dn. 20 ub. m. grupa ludzi specjalnie sprowadzona została z Warszawy do Nowego Dworu, w celu dokonania rozbiórki bocznicy z gruntów włościańskich i praca ta trwa nadal.

Konsekwencją decyzji ministerjum kolei żelaznych będzie to, że przedsiębiorstwa będą musiały zlikwidować się, a co zatem idzie z górą 2.000 osób pozostanie bez środków do życia, zwiększając i tak już znaczną liczbę bezrobotnych.

Głosy czytelników.

Nieporządek w urzędach telegraficznych.

Dnia 25 b. m. otrzymałem w Siedlcach telegram w sprawie pilnej od brata z Dzierzgowa, lecz ku wielkiemu memu zdumieniu zauważyłem, że telegram ten został wysłany z Dzierzgowa dn. 18, to znaczy, że był w drodze 7 dni. (Telegraf Siedlce Nr. 45, przewód 136).

A więc na przestrzeni, którą się przejeżdża koleją 9 godzin, telegram błądzi 7 dni. Czas już przecież najwyższy, by w urzędach pocztowo - telegraficznych zapanował ład i porządek.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24.°5, najniższa 10.°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie i ciepło, potem wzrost zachmurzenia miejscami deszcz, obrót wiatru przez południe ku południo-zachodowi.

NOWI CZŁONKOWIE AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.

Na Walnem Zgromadzeniu dokonane zostały następujące wybory nowych członków Akademji:

Na Wydziale filologicznym wybrany został członkiem korespondentem Klinger Witold, prof. Uniwesytetu w Poznaniu. Na Wydziale historyczno-filozoficznym członkiem czynnym krajowym Bujak Franciszek, prof. Uniwersytetu we Lwowie; korespondentem zaś Konopczyński Władysław, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na Wydziale matematyczno - przyrodniczym wybrani korespondentami: Gorczyński Władysław, dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie, Markowski Józef, prof. Uniwersytetu w Poznaniu, Mazurkiewicz Stefan, prof. Uniwersytetu w Warszawie. Nadto na tymże Wydziale wybrano jeszcze dwóch członków czynnych zagranicznych, których nazwiska podane będą do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu wyborów przez Rząd polski.

Rząd polski zatwierdził wybory przeszłorocznych członków czynnych zagranicznych, których nazwiska podajemy obecnie do wiadomości:

Wydział filologiczny — członkowie czynni zagraniczni: Kenyon Fryderyk Jerzy, dyrektor „British Muzeum“ w Londynie, Mickiewicz Władysław w Paryżu, Omont Henry, członek „Institut de France“ i dyrektor oddziału rękopisów w Bibliothèque Nationale w Paryżu, Strowski Fortunat, prof. literatury francuskiej w Sorbonie. Korespondenci: Mgr. Mercati Giovanni, dyrektor oddziału „Biblioteca Apostolica Vaticana“ w Rzymie, Mikkola Józef Juliusz, prof. filologji słowiańskiej na Uniwersytecie w Helsingforsie, Pedersen Holger, prof. filologji słowiańskiej na Uniwersytecie w Kopenhadze, van Wijk Mikołaj, prof. języków bałtycko-słowiańskich w Lejdzie.

Wydział historyczno-filologiczny — członkowie czynni zagraniczni: Mgr. Duchesne Louis, dyrektor „Ecole Francaise“ w Rzymie — zmarł przed kilku miesiącami; Almquist Helge, prof. historji powszechnej w Göteborgu; Poincare Rajmund, b. Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, a obecnie prezydent ministrów w Paryżu; Scialoja Vittorio, prof. prawa rzymskiego na uniwersytecie w Rzymie. Korespondent Lord Robert Howard, prof. historji nowożytnej w Harward University w Cambridge (St. Zjednoczone).

Wydział matematyczno - przyrodniczy—członkowie czynni zagraniczni: Brachet Albert, prof. anatomji i embriologji na uniwersytecie w Brukseli; Cartan Elje, prof. matematyki w Sorbonie w Paryżu; Thomson Józef J., prof. fizyki doświadczalnej na uniwersytecie w Cambridge (Anglja).

Przewodnik społeczny. Potrzeba współdziałania organizacji, pracujących na polu społecznem, powołała do życia komisję porozumiewawczą organizacji społecznych, która zawiązała się w końcu stycznia r. b. Do komisji tej dotąd przystąpiły ostatecznie organizacje następujące: 1) Zrzeszenie Samorządów Powiatowych, 2) Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, 3) Centralny Związek Kółek Rolniczych, 4) Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, 5) Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, 6) Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, 7) Związek Florjański Straży Ogniowych, 8) Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica; zgłosiły zaś chęć przystąpienia: 9) Związek Bibljotekarzy, 10) Kasa Emerytalna Pracowników Komunalnych, 11) Związek Urzędników Sejmików Powiatowych, 12) Centrala Stowarzyszeń Handlowo - Rolniczych, 13) Patronat Spółdzielni Budowlanych, 14) Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego i 15) Związek Teatrów Ludowych.

Do tymczasowego Wydziału Komisja powołała prezesa Zrzeszenia Samorządów W. Wakara, wiceprezesa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych S. Budnego, delegata Związku Polskich Stow. Spożywców F. Dąbrowskiego, kierownika Centralnego Biura Kursów dla dorosłych K. Korniłowicza i sekretarza Centralnego Związku Kółek Rolniczych A. Langera.

Za jedno z pierwszych swych zadań Komisja uznała wydanie informatora o organizacjach społecznych i o potrzebach w dziedzinie działalności społecznej wśród warstw najszerszych.

Rocznik 1-szy tego wydawnictwa ukaże się pod koniec rb. pod nazwą: „Przewodnik Społeczny na rok 1923“.

„Przewodnik Społeczny“ będzie się składał z trzech działów: z części wstępnej ogólnej, z wykazu towarzystw centralnych i związków, oraz z wykazu powiatowego.

Zjazd naucz. szkół powszechnych. W dniach 5-ym 6-ym i 7-ym bm. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się IV doroczny zjazd delegatów Związku naucz szkół powszechnych. Początek we wtorek o godz. 10 rano.

Zmiana taryfy telefonicznej. Od 1 lipca rb. obowiązuje następująca taryfa na warszawskiej sieci telefonicznej:

Abonament prywatny za opłatą kwartalną mk. 18.000. Abonament zbiorowy za opłatą kwartalną mk. 30.000. Do tej kategorji zaliczają się aparaty, założone w instytucjach państwowych, społecznych, handlowych lub przemysłowych, w kantorach, agenturach, sklepach, przeznaczone do użytku abonenta i osób u niego pracujących.

Abonament publiczny za opłatą kwartalną mk. 72.000. Do tej kategorji zaliczają się aparaty, dostępne dla publiczności, jako to: w hotelach, restauracjach, kawiarniach, cukierniach, teatrach, giełdach, klubach, salach ogólnych domów bankowych, dla lokatorów jednego domu i t. p. a również i w sklepach, gdzie aparat założony jest w miejscu dostępnem do użytku publiczności.

Za założenie aparatu głównego pobiera się obecnie mk. 50.000.

Za przeniesienie aparatu: od 10 do 40 tys.

(m) **Zmiana kierunku jazdy tramwajów nocnych.** Z powodu reperacji toru na ul. Marszałkowskiej (od Alei Jerozolimskich do pl. Zbawiciela) elektrowozy linji nocnych nr. 10 i 20 od dnia z 3 na 4 bm. kierować będą w stronę Mokotowa od Alei Jerozolimskich przez Nowy Świat, plac Trzech Krzyży, Aleje Ujazdowskie, Niemcewicza (Nowowiejską), pl. Zbawiciela i Marszałkowską do placu Unji Lubelskiej. W odwrotnym kierunku tramwaje będą kursować drogą normalną.

WYPADKI.

Zamach na narzeczoną. Jonasz Rosenberg (Graniczna 13) był z narzeczoną swoją Motą Bielowierowską (Miła 4) w sobotę wieczorem w Promenadzie i wracał po godzinie 10-ej. Tuż za rogatkami belwederskiemi, przy tak zw. Gliniankach, na przechodzącą parę napadło 6-ciu opryszków i schwyciwszy kobietę w pół, usiłowali ją wciągnąć w pobliskie kartofle, wyjaśniając Rosenbergowi, że teraz oni się z nią zabawią. Rosenberg i jego narzeczona wszczęli alarm i usiłowali się bronić, ale jeden z opryszków ugodził Rosenberga nożem w rękę, zaś drugi zadał cios nożem Bielowierowskiej w plecy. Na wszczęty alarm zbliżył się policjant, na widok którego opryszkowie rzucili się do ucieczki, rabując Rosenbergowi kapelusz i laskę ze srebrną gałką. Policjant gwizdkiem zaalarmował jeszcze kilku policjantów z 20 komisarjatu i ci puścili się za opryszkami w pogoń. Dwóch z nich schwytano, a mianowicie: Stefana Staszewskiego (Iwicka 14) i Jana Olszewskiego (Czerniakowska 43). Wspóltowarzyszów swoich wydać nie chcą.

Kradzież teczki. Banki, kasy, poczta itp., gdzie ludność przychodzi w sprawach pieniężnych, stale są odwiedzane także przez doliniarzy, którzy korzystają z najmniejszej nieuwagi interesantów i kradną co im wpadnie w rękę. W ubiegłą sobotę adwokat Antoni Macierakowski (Hoża 41), będąc w urzędzie telegraficznym (Fredry) na jeden moment zostawił teczkę z ważnemi dla siebie aktami na oknie i zaledwie się obejrzał, już teczka zginęła bez śladu. Złodziej skorzystał tylko z wartości teczki, gdyż pieniędzy w niej nie było, a akta nie stanowią dla złodzieja wartości.

Złodziej w roli urzędnika P. K. K. P. W ubiegły piątek kupiec Motel Walersztajn (Leszno 13) miał opłacić w Polskiej Kasie Krajowej Pożyczkowej weksel, a nie mając sam czasu, wysłał chłopca, dając mu 100.000 mk. Chłopiec udał się do Kasy na ul Bielańską i dłuższy czas kręcił się wśród publiczności, nie wiedząc jak załatwić sprawę. Spytać się także nie miał kogo, gdyż informacji nikt tam przy wejściu nie udziela, pytał więc kilku napotkanych interesantów, ale ci również nie mogli mu dać wyjaśnień. Wreszcie trafił na kogoś takiego, który wysłuchawszy chłopca, oświadczył, że to właśnie on jest tym, który przyjmuje pieniądze na opłaty wekslowe. Wziąwszy tedy pieniądze od chłopca, polecił mu czekać na kwit i odszedł, więcej się nie zjawiwszy.

(m) **Zamachy samobójcze.** Zamieszkała z mężem przy ul. Hrubieszowskiej 5 20-letnia Kazimiera Niwińska, w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala Wolskiego.

— 16-letni Feliks Sadowski, pomocnik chemika (Leszno 146) usiłował odebrać sobie życie za pomocą sublimatu. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, młodociany desperat pozostał na leczeniu w domu.

— W domu nr. 17 przy ul. Niemcewicza, wskutek sprzeczki rodzinnej, napiła się jodyny w celu samobójczym Chana Bajla Bunk, którą w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

(m) **Nieostrożność z bronią.** Zamieszkały przy ul. Nowogrodzkiej 8 porucznik Bronisław Kowalewski, oglądając rewolwer, spowodował wystrzał. Kula przeszła na wylot bok w okolicy lewego łuku żebrowego. Po opatrunku przez lekarza Pogotowia, rannego przewieziono do szpitala Ujazdowskiego.

Z sądów.

Dziś w Sądzie Okręgowym przy ul Miodowej rozpoczyna się sprawa posła Tomasza Dąbala, oskarżonego o „antipaństwową komunistyczną działalność“.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś benefis baletmistrza Zajlicha Balety: „Szeherezada“, „Narcyz“ i „Pan Twardowski“ (fragmenty).

Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka“.

Teatr Reduta. Dziś „Judasz“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Dzierżawca Olesiowa“.

Teatr Polski. Dziś „Górą serce“.

Teatr Mały. Dziś „Głuszec“.

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka“.

Teatr Komedja. Dziś „Wilkołak“.

Teatr Nowy. Dziś „Auto-flirt“.

Teatr Praski. Dziś „Wojna z żonami“ i „Oj polityka“.

Teatr Nietoperz. Dziś „Awantura z Lolą“.

Sport.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE w WARSZAWI[E]

I dzień, sobota.

Do rozgrywek stanęło około 40 zawodników z różnych towarzystw sportowych.

Wyniki następujące:

Skok wdal z miejsca: 1) Sośnicki (Polonja) 2,7 mtr.; 2) Niezabitowski (A. Z. S.); 3) Szenajc (Warszawianka).

Bieg 200 mtr: 1) Rothert (Polonja) 23,5 sek 2) Weiss (A. Z. S.).

Rzut kulą: 1) Piątkowski (A. Z. S.) 10 mtr; 2) Żółtowski (Polonja) 9,90 mtr.

Bieg 800 mtr.: 1) Świętochowski (Polonja) 2 m. 6 sek.; 2) Rej (A. Z. S.) 2 m. 9,2 s.; 3) Rothert (Polonja).

Bieg 1500 mtr.: 1) Jucewicz 4,29 m. (A. Z. S.) 2) Karczewski (Warszawianka); 3) Emchowicz (Polonja).

II-gi dzień, niedziela.

Finał biegu na 100 metrów: 1) Sośnicki (Polonja); 2) Weiss (A. Z. S.); 3) Gniazdowski. Cz[as] b. dobry.

Rzut oszczepem: 1) Gruner 47,23 mtr.; 2) Pia[t]kowski 40,81 mtr.; 3) Eweśczyk 39 mtr.

Bieg na 400 mtr.: 1) Świętochowski (Polonja) 2) Rother (Polonja); 3) Rej (A. Z. S.). Zwycięzca przybył w 53,1 sek.

Skok wzwyż z rozbiegu: 1) Gruner 1,65 mtr. 2) Pawski 1,55 mtr.; 3) Weiss 1,50 mtr.

Skok w dal: 1) Sośnicki (Polonja) 5,98 mtr. 2) Świętochowski (Polonja) 5,74 mtr.; 3) Szenajc (Warszawianka) 5,72. Rezultat b. słaby.

Bieg na 5 kilometrów: 1) Ziffer (Korona) 17,24 m.; 2) Gołaszewski (Warszawianka); 3) Fra[n]kowski (Korona); 4) Eysmont (Warszawianka). Zwycięstwo zdobyte bezkonkurencyjnie o pół ko[ła] przez Ziffera. Czas dobry.

Bieg rozstawny: Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Polonji (Habich, Świętochowski, Sośnicki), drugie A. Z. S.

Rzut dyskiem: 1) Piątkowski (A.Z.S.) 35,94 m. 2) Habich (Polonja) 29,76 mtr.

Zawody mające na celu przygotowanie najlepszych lekkoatletów do Olimpjady Słowiańskiej w Pradze Czeskiej, wykazały materjał naogół dobry. Jedynie skoki i rzuty dyskiem wypadły nader słabo.

Wisła — Polonja — 4 — 4.

Wynik wczorajszych zawodów piłki nożnej p[om]iędzy klubami Wisła (Kraków) i Polonja (Warszawa) był następujący: 4 — 4 (2 — 1). Oba kluby dostały po jednym rzucie z karnego. (P.A.T.)

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.